

## Cena Kurjera

WE LWOWIE  
Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
Półrocznie 7 " 20 "  
Miesięcznie 1 " 20 "  
Za nadsyłanie do  
domu dopłaca się 20 ct.  
miesięcznie.

Na prowincji.  
Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
Półrocznie 9 " 60 "  
Miesięcznie 1 " 60 "  
Za granicą kwartal-  
nie 10 mark.  
Numer pojedynczy 5 c.

## KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

## Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza  
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-  
respondencje prywa-  
tne — za każdy wiersz  
12 ct. Reklamy w ru-  
bryce „nadesłane“ za  
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-  
ją się.

Rzymsko-katolickie:  
Dziś: Piotra Nolaski.  
Jutro: Ignacego B.  
Pojutrze: M. P. Gromnicz.

Grecko-katolickie:  
Makaryja.  
Ewfymija.  
Maksyma.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na zające,  
kozły, słonki, drobie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrze-  
wie i głuszcze, ptactwo wodne i błotne w ogólnosci.

Wschód słońca o 7 godz. 40 m.  
Zachód " o 4 " 49 "  
Barometr 757. Odwilż.

## Chłopi galicyjscy jako koloniści w Rosji.

Nowoje Wremia otrzymało od swego warszawskiego korespondenta o banku włościańskim list nie bez interesu dla nas. List ten, który streszczamy poniżej, poprzedza gazetą następującymi ciekawymi uwagami:

„Zwracamy uwagę na umieszczoną w tym numerze korespondencję z Warszawy, zaznaczając nadzieje, które powstały między tamtejszymi włościanami i galicyjskimi przychodźcami z powodu pogłoski o zamiarze utworzenia w Królestwie oddziału banku włościańskiego. Szczególniej to jest godne uwagi, że bank ten zainteresował nawet mieszkańców sąsiedniej Galicji, tak rusińskiego jak i polskiego pochodzenia. To ważny znak czasu, nie pozbawiony wobec wiadomych okoliczności, poważnego znaczenia politycznego.

Prawda, że według istniejących ustaw niewolno obcokrajowcom, choćby pokrewnej narodowości, ubiegać się o obdarzenie ich w Królestwie Polskiem gruntami, tem więcej, że te ostatnie (o ile będą wystawione na sprzedaż), potrzebne są przede wszystkim dla tutejszych włościan. Naturalnie, że prawa włościan przywiślańskich muszą stanąć na pierwszym planie. Lecz po za tem rodzi się pytanie: czy godzi się stawiać zapory u siłownikom galicyjskich włościan, aby się zbliżyć do Rosji, czyż wolno odtrącać te dowody sympatji, choćby pochodziły z rachub niezupełnie uzasadnionych.

Nie można na to w żaden sposób dać twierdzącej odpowiedzi. Nie należy zapominać, że kraj cierpi wskutek napływu Niemców, którzy skupują grunta, gdy się pomyślna sposobność zdarzy i odsprzedają je potem po większej części chłopom i to za wyższą cenę. Galicjanie zaś należą niejako do zwykłych mieszkańców kraju, gdzie się wynajmują do robót w polu i w ogóle kraj im nie jest obcy. Czy nie możnaby zużytkować lepszej części tego przychodniego, lecz nie cudzego ludu, aby dopuścić tę część (myślimy tu o pracowitych gospodarzach), do osiedlenia się na dobre w kraju? Mianowicie tyczy się to Galicjan-Rusinów, pomijawszy tymczasem Mazurów, tj. czysto-polskich Galicjan.

Pod względem ekonomicznym kraj nie straci na ich osiedleniu się, naturalnie przy ściśle wyborze gospodarzy, którychby się obdarzyło ziemią z pożyczką bankową. Powoli mógłby powstać ekonomiczny wał przeciwko kolonistom niemieckim, naturalnie, zawsze kierując się starannym wyborem mieszkańców.

Lecz najważniejsze znaczenie w dopuszczeniu galicyjsko-rusińskich mieszkańców do kupna ziemi wraz z przyjęciem poddaństwa rosyjskiego, jest polityczne.

Wiadomość ta bowiem przebiegnie całą Galicję z szybkością błyskawicy i zwiększy sympatje do Rosji między tamtejszymi mieszkańcami wiejskimi, gniewionymi przez żydostwo. A takie sympatje mogą się bardzo przydać w obecnych okolicznościach. Wreszcie środek ten nie pozostałby bez dobrego wpływu na ogólny nastrój umysłów w samem Królestwie Polskiem.

Sam list korespondenta jest następującej treści:

Korespondent zaznacza, że wszystkich mieszkańców w Polsce „Bank włościański“ obchodzi, jak najżywiej. Wszyscy oczekują z niecierpliwością bliższych o nim szczegółów i nie mogą pojąć, dlaczego dotąd nie utworzono tu oddziału tego banku.

Co więcej, wieść ta wywołała wrażenie nawet w Galicji, i tamtejsi włościanie mają nadzieję z pomocą banku nabywać w Królestwie Polskiem grunta szlacheckie.

Zdawałoby się, że między tutejszymi mieszkańcami i włościanami galicyjskimi niema bliskich stosunków i że w kraju Galicjan mamy niewiele. Tymczasem po obu brzegach Wisły, aż do granic gubernji warszawskiej można spotkać niemało włościan z Galicji, którzy się tu osiedlili, a nawet przyjęli poddaństwo, a których trudno odróżnić od czysto miejscowych mieszkańców. Osadzają się oni z tego corocznego napływu włościan galicyjskich, szukających tu roboty, a wynajmujących się jako kosiarze itd. lub też z flisaków, spławiających z góry Wisły do Gdańska pszenicę i inne płody.

Za nimi przybyli tutaj i osiedli gospodarze Mazurzy i Rusini z powiatu Tarnopolskiego i ze wschodniej Galicji. Osiedli przede wszystkim w gubernji lubelskiej, gdzie ziemia jest tańsza w porównaniu z Galicją i mniejsze zaludnienie. Niedawno było kilka wypadków exmisji tych włościan galicyjskich przez tutejszych właścicieli ziemskich, przyczem chłopci ci stracili całe swe mienie.

Jako przykład może służyć wieś Przeorsk w powiecie Tomaszowskim, gdzie włościanie zapłacili pewną sumę poprzedniemu właścicielowi, a następnie stracili wszystko wskutek sprzedania wsi na licytacji przez towarzystwo kredytowe; wieś tę kupił żyd Tenenwurcel z Lublina.

Drugi wypadek jest jeszcze ciekawszy. W powiecie Janowskim w gub. Lubelskiej leży wieś Kępa, kupiona w roku 1885 przez gromadę włościan galicyjskich, składającą się z jakich 30 ludzi, którzy się spodziewali pociągnąć do spółki jeszcze więcej włościan. Lecz przerachowali się, bo kupili drogo, potem zaś ceny ziemi spadły gwałtownie, a nowi kupcy się nie znaleźli. Jedyną więc nadzieję pokładają w banku włościańskim, któryby im pozwolił ściągnąć z Galicji austriackich poddanych, krewnych i znajomych.

Dalej przytacza korespondent swą rozmowę z jednym z gospodarzy z gub. lubelskiej, z której się dowiedział, z jakim utęsknieniem oczekują tamtejsi włościanie rozszerzenia działalności banku włościańskiego na Królestwo, któryby nie robił różnicy między osiadłymi mieszkańcami i wychodźcami z Galicji.

## Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu.

Dnia 26. b. m. odbyło się walne zebranie Towarzystwa przyjaciół nauk, które zagaikł prezes Towarzystwa p. August hr. Cieszkowski.

Członek dyrekcji hr. Engeström odczytał sprawozdanie z czynności całorocznych.

„Zalegliśmy w wydaniu „Rocznika Towarzystwa“, który wedle podjętego programu ma szersze przybrać rozmiary, do dawnej powracając rutyny. — Zadanie to jest w naszym położeniu i stosunkach społecznych nie łatwe, bo na rozliczne napotyka przeszkody w społeczeństwie pozabawionem rzeczywistych ognisk duchowych, które w kole ludzi fachowych i pracowników specjalnych, jakich gromadzą uniwersytety i wyższe zakłady naukowe, wydawać mogą plony bogatsze.

Zapowiedziane już wydawnictwo ozdobne poświęconej pracy barona Rastawieckiego: „Słownik rytmików polskich, tudzież obcych w Polsce osiadłych lub czasowo w niej pracujących“, które zawdzięczamy pozyskanemu funduszowi śp. Bred-

kreicza — opuściło już prasę i rozesłaniem zostało uczonym i instytutom naukowym.

Hr. Mielżyński, nabywając dla Towarzystwa bogate zbiory polskie Rastawieckiego — a mianowicie cenną jego „Galerję Artystów Polskich“, — i podobnie zbiór rycin ojczystych, zobowiązał się, słownik rzeczony drukiem ogłosić i pierwszą, że tak powiem, publikacją naszego muzeum z tej pracy uczynić. Śmierć przedwczesna nie pozwoliła mu się z tego wywiązać — rzecz poszła w zapomnienie — i dzisiaj dopiero przypada nam zaszczyt jako spadkobiercom idei, dopełnić zamiaru i zobowiązań tego, któremu tyle wdzięczności winni jesteśmy.

Wydawnictwo Katalogu ogólnego naszych galerij obrazów już jest przygotowane i niebawem do druku będzie oddane.

Od kuratorji fundusów Bredkreicza pozyskało Towarzystwo Przyjaciół Nauk podwójny zasilek. Sekcja archeologiczna, która w roku bieżącym dzięki gorliwości przewodniczącego jej rady Jażdżewskiego i poparciu pracowitej drużyny światłych na tem polu współpracowników, odznacza się ruchliwym życiem i rzeczywistą pracą, postanowiła wydawać oddzielne pismo periodyczne illustrowane: „Zapiski Archeologiczne“ pod redakcją przewodniczącego i pana dra Erzepki'ego, i otrzymała 500 marek na to od wspomnianej kuratorji.

Zarząd Towarzystwa jednocześnie otrzymał z tego samego źródła fundusz 1.000 marek na rok bieżący, celem podjęcia ważnego wydawnictwa naukowego: „Album Archeologicznego naszego Muzeum“.

„Tablice geologiczne skamieniałości W. Ks. Poznańskiego“, wydawnictwo profesora Szafarkiewicza podjęte w czasie ostatniego Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich i przez takowy subwencjonowane, — poparte zarazem ofiarnością prezesa naszego hr. Cieszkowskiego i zapomogą pieniężną Zarządu — natrafiło na przeszkody i zwłokę.

Pojedyncze wydziały Towarzystwa przyjaciół nauk — jakoto: Wydział historyczno-literacki i jego sekcja archeologiczna, wydział lekarski i wydział przyrodniczy w regularnym mniej więcej rozwoju pracy nie ustawały.

Owoce tego ruchu naukowego jest komisja, zajmująca się zbieraniem nazw miejscowości niezamieszkałych, którą zawdzięczamy inicjatywie p. dr. Lebińskiego.

Wydział lekarski, któremu po śmierci p. rady Mateckiego przewodniczy pan radca zdrowia Kaczorowski z samej natury rzeczy najmniej odcięty od sił żywotnych i pracy fachowej, a gromadzący liczne koło lekarzy i specjalistów miejscowych, uorganizowany oddawna, postępuje torem wytkniętym a rozwijając odpowiednią pracę swą naukową i łączność na wewnątrz, zespala się ze światem na zewnątrz, równie w kraju jak za granicą, zaszczytne zawiązując stosunki i stanowisko odpowiednie dlań zdobywając.

Przegląd lekarski wychodzący w Krakowie jest uprzywilejowanym łącznikiem tego wydziału w obszernem kole uczonych, jest stałym organem naszego wydziału lekarskiego, w którym regularnie i periodycznie, obok rozpraw i odczytów fachowych, publikują się obszernie sprawozdania posiedzeń.

Wydział przyrodniczy pod przewodnictwem prof. Szafarkiewicza, szczuplejsze niestety grono uczestników na posiedzenia swoje zgromadza, mniejszem, mimo poświęcenia i pracy kilku zasłu-

zonych i świątłych jego przedstawicieli, ciesząc się powodzeniem.

Za pośrednictwem pana Radziwińskiego z Dobieszewa, ofiarowano bibliotece naszej poważny księgozbiór kilkuset tomów, z przekazaniem go na użytek publiczny.

Biblioteka wszelkich stałych pozbawiona subdyjów, poprzestawać miała dawniej na odsetkach jedynego funduszu 1000 talarów, jakim ją onego czasu śp. Książd Krański z Wrocławia wyposażył. Dzisiaj w nowej epoce organicznej, zarząd większym rozporządzającym funduszem, poważną już relatywnie sumą wspierając potrzeby biblioteczne, o rozwoju i skompletowaniu jej myśli skutecznie.

Z zapisu śp. Kurierowa w Warszawie, odebraliśmy teraz, dzięki łaskawej opiece obywatelskiej p. mecenas Jana Masłowskiemu w Warszawie, bez żadnych kosztów całkowitą sumę rubli 521, którą zmieniając na list zastawny i dopełniając takowy, do stałych funduszy towarzystwa zapisujemy.

Szeregi członków towarzystwa liczebnie się pomnażają, świadcząc wymownie o interesie ogółu. W roku zeszłym zapisało się nowych członków 32, wystąpiło z towarzystwa 7.

Przy wnioskach dyrekcji hr. Engeström podał na członków honorowych towarzystwa ks. oficjała Likowskiego i profesora wrocławskiego uniwersytetu dra. Nehringa, jako zasłużonych w nauce mężów.

## Z Litwy

donoszą *Dzien. Poznańskiemu*: Świeżo zamianowany stanowczo na ministra sprawiedliwości p. Manassein, podczas rewizji sądów na prawo i lewo głosił, że co do Polaków i żydów nie należy wcale przestrzegać praw ani się do nich stosować. I tak też tu postępują.

Bankructwo świeże Zeldowicza w Mińsku na przeszło milion rubli, które pociągnęło za sobą jeszcze drugie tyle upadłości, wywołane zostało bezprawem, bez sądu wypędzeniem go ze świeżo nabytych lasów, kupionych na długi przeciąg czasu, a które to lasy, już po kupieniu ich przez Zeldowicza, przeszły na własność tak zwanych „udziół“, to jest majątków rodziny carskiej.

Świeżo w telszowskim powiecie kościół filjalny niedaleko Telsz — dla tego, by dla cerkwi nowo wybudowanej, a wcale niepotrzebnej, i popa — zabrać farmę i zabudowania do kościoła należące — zupełnie porąbano. Postępek ten miejscowych władz został z góry zganionym, ale z powodu zbytnej powolności w działaniu, która zasadzała się na tem, że przez parę tygodni nie molestowano parafian, gromadnie otaczających i broniących kościoła od spodziewanej napaści.

U nas tu ciągle mówią o wojnie, tak jakby być miała bardzo bliska. Jednak dotychczas, przynajmniej na Litwie, przygotowani nie widać znacznych. Gawędy chodzą, jakoby na Podlasiu od granicy austriackiej nagromadzono znaczne siły, tu zaś prócz zwykłych ostrożności nie ma zgoła nic wcale. Czy to pochodzi z pewności, że z tej strony nic nie zajdzie, czy w plan wchodzi tylko odpornie zupełnie się zachować, nie wiadomo. Niezawodną jest rzeczą, że Rosja nie może się bronić za Wisłą, tj. po jej lewym brzegu od Niemiec, a kwestją jest czy nawet na linii Wisły opór stawiać będzie. Prawdopodobnie cofną się do Brzeźcia i Niemna, którego brzegi silnie umocniono i dokąd bardzo prędko znaczne siły ściągnąć mogą.

Jestem przekonany jednak, iż pomimo ogólnego gorączkowego armowania się, do wojny przyjdzie chyba w takim tylko razie, jeżeli za granicą jej konieczność zechcą.

Tu taki deficyt, takie pustki w kasie, takie położenie ekonomiczne ludności, że na wojnę pewno się nie odważą. Raczej wszystko zniosą, niż wojnę zaczną. Ludność wszakże gorąco pożąda wojny, a to z powodu, że w niej jedynie widzi jakiś sposób wyjścia z położenia prowadzącego niechybnie do powszechnej ruiny i to w krótkich abcugach.

Tej jesieni aż 414 majątków bank wileński na sprzedaż wystawił, z mińskiej gubernji ani jednego nie sprzedano i w ogóle z tej ogromnej liczby czterech do pięciu całych.

Ale jeszcze nigdy tylu nie było zagrożonych, bo sprzedaż u nas z licytacji jest ułożoną komedią kupujących, racji nie ma, a amator musi zwykle szukać znajomych, by z nim do kupna w przepisanej prawem liczbie stanęli i zwykle 50—100 rubli nad dług banku postępują, to jest biorą ziemię darmo.

## KRONIKA.

**Prezydent p. Jakób Simonowicz** ma dopiero 15. marca objąć po br. Schenku urządowanie, a jeneralnym prokuratorem przy najwyższym trybunale ma zostać radca p. Paweł Simonowicz. Na pensję ma także pójść prezydent sądu krajowego p. Piątkowski, tak, że najpóźniej w maju wszystkie wyższe posady sądowe we Lwowie nowo obsadzone zostaną. Wiadomość tę podaje *N. fr. Presse*.

**W szkołach średnich** ukończyło się onegdaj półroczne zimowe i uczniom rozdano świadectwa. Ferje trwać będą trzy dni, to znaczy do czwartku.

**Listy obowiązanych** do pospolitego ruszenia, czyli spisy imienne urodzonych w latach od 1846—1868 będą wyłożone do przejrzania dla interesowanych od 1. do 14. lutego.

(B) **Koncert Bülowa** zgrupował wczoraj cały nasz świat muzyczny do sali kasyna miejskiego. Bülow znany już od dwóch dziesiątek lat w całym świecie jako wykawca klasycznej muzyki, chce widocznie teraz zyskać popularność u publiczności mniej muzycznej, a przedewszystkiem chce zyskać sławę wielostronności. Tylko tem możemy sobie objaśnić wybór programu, w którego skład wchodziła tylko jedna sonata Beethovena, podczas gdy d'Albert uraczył nas dwiema w ciągu jednego wieczora. Natomiast słyszeliśmy cały szereg utworów kompozytorów słowiańskich, Mikulęgo, Tschajkowskiego, Moniuszki i Chopina. Jakkolwiek w zasadzie pochwalamy pielegnowanie naszej muzyki, to jednak program taki u Bülowa nie mógł nas zadowolić. Nie będziemy się zresztą wdawać w szczegółową ocenę gry Bülowa, tyle tylko powiemy, że kto w jego grze szuka piękności, ten się zawiedzie. Dążnością jego jest przedewszystkiem ścisłość w oddaniu myśli autora bez względu na to, czy oddaje ją mniej lub więcej pięknie — to też słynie on z interpretacji klasyków niemieckich, w której jest niezrównanym mistrzem. To też udowodnił wczoraj odegraniem sonaty Beethovena i Brahmsa (szczególnie allegro tej sonaty). Mniej zachwycił publiczność utworami Chopina; brak mu bowiem owego polotu fantazji i wszystkich odcieni uczucia, których wymaga Chopin. — Dla tego bez porównania więcej rozentuzjzował publiczność d'Albert, w którego grze wprawdzie nie było owej tylekrotnie wychwalanej klasycznej interpretacji, lecz za to genialny polot fantazji i niezwykle poczucie piękna, które się przebija nawet w najdrobniejszych szczegółach. Podobną delikatność odcieni włożył Bülow jedynie w warjacje Mendelssohna, które oddał po mistrzowsku.

Mimo to wszystko jednak nie da się zaprzeczyć, że w grze Bülowa przebija się pewna jednostajność, która powoduje, że koncerta jego ostatecznie, mimo wszelkiego podziwu, który wzbudzają, nużą nawet bardzo zapalonych melomanów, jakeśmy to wczoraj mieli sposobność stwierdzić.

**Zgromadzenie robotników** zwołane na wczoraj rano do sali p. Grzywińskiego na Chorążczyźnie, nie przyszło do skutku, ponieważ p. G. sali odmówił.

**Walne zgrom. Tow. „Rodzina“**, nie przyszło wczoraj do skutku z powodu braku kompletu. Na 160 członków lwowskiego oddziału przybyło zaledwie 20 mimo, że była to niedziela. Na zgromadzenie to przybył z Sokala delegat tamtejszego oddziału p. Śmieszko, który miał przedłożyć zgromadzeniu kilka ważnych wniosków. W obec braku kompletu, na który czekało półtora godziny, przedłożył p. delegat sokalski wnioski swoje p. przewodniczącemu pisemnie, w celu traktowania ich na zgromadzeniu, które niebawem powtórnie zwołanem zostanie.

**Z karnawału** W sobotę było zabaw bez liku. Oprócz prywatnych, na których najlepiej się bawiono, ma kronika karnawałowa do zanotowania wieczerek wełniany w sali „Domu narodnego“ urządzonej przez ruskie kasyno, który zainaugurował szereg zabaw mało kosztujących a nader ożywionych.

W kasynie miejskiem bawiono się doskonale; do pierwszego kadryla stanęło około 80 par. Toalety pań były przeważnie wieczorkowe, niektóre z nich odznaczały się wielkim gustem.

W kasynie wojskowem zgromadziły się na „Kräuzchen“ przeważnie sfery wojskowe, jakkolwiek i świat „cywilny“ był silnie reprezentowany. — Mile uderzał nasze ucho dyskurs prowadzony przeważnie w języku polskim. Jest to postępowy zanotowania, pamiętamy bowiem, że przed kilku laty wieczorki wojskowe tej cechy nie miały wcale. Co do toalet pań, to nie odznaczały się wcale taniością, zauważyliśmy w znaczniejszej części suknie materjalne i bardzo strojne.

W „Gwieździe“ była maskarada. W obec tego, że zabawa ta była za zaproszeniami i z powodu, że bałków maskowych Lwów wcale teraz nie urządza, należało się spodziewać iż będzie pełniuteńko. Tak też było. Kilka kostjumów było wcale pięknych, masek

dowcipnych za to nie mogliśmy odszukać za żadną cenę.

Po północy maski demaskowały się. Niemaskowani zaś grubo się zamaskowali — przy bufecie.

Resursa urzędników urządziła zabawę wczoraj w salach „Frohsinn“. Wieczorki resursy mają już ustalone powodzenie — bawiono się też wybornie do rana.

**W sprawie osobistej.** W nrze 29. *Kurjera Lwowskiego* pod nazwiskiem: „Z powodu rocznicy styczniowej“ zamieszczono korespondencję, podpisaną przez W. p. Bogusława Longchamps, tudzież przez pp. Jędrorskiego i Broniewskiego, a zawierającą szczegółowe odnośne się do udziału młodzieży akadem. w urzędzeniu obchodu rocznicy 22. stycznia b. r. Pozwalamy sobie zwrócić uwagę szan. redakcji, że korespondencja ta — o ile przedstawia zachowanie się w tej sprawie młodzieży uniwersyteckiej, zawiera szczegóły zupełnie z istotnym stanem rzeczy niezgodne. Też pozwalamy sobie sprostować, by wobec opinii publicznej okazać, że postępowaniem naszym nie zasłabaliśmy bynajmniej na konkluzję korespondencji, a na końcowe uwagi szan. redakcji *Kurjera Lwowskiego*. Korespondencja twierdzi, że na poufnym zebraniu, z powodu teje rocznicy, pp. Re. i Lindzki w imieniu polskiej młodzieży akademickiej i politechnicznej podjęli się doręczenia zaproszeń dla 80 osób mających wziąć udział w tym obchodzie narodowym. Tymczasem panowie ci literalnie ani jednego zaproszenia nie doręczyli i w wigilję obchodu tj. 21. b. m. piątek wieczór zwrócili wszystkie zaproszenia.

Oto odpowiedź: Na poufnym zebraniu byłem i trzymałem 40 biletów (nie zaproszeń) po cenie 3 zł. przyczem włożono na mnie obowiązek sprzedania tychże 40 osobom spisanych na liście z wyraźną uwagą, żadnego biletu osobom z poza listy odsprzedać mi nie wolno.

Korespondencja twierdzi dalej, że „fakt ten na zór drobny, nabiera znaczenia, jeżeli się zważy, że pomienionym obchodzie narodowym, ograniczonym zamkniętym kołem zaproszonych, nie mogli wziąć udziału ci właśnie, którzy zawsze uczestniczyli w latach ubiegłych w tym obchodzie, a którzy z winy pp. Re. i Lindzkiego nie otrzymawszy zaproszenia, wyrażają swoje niezadowolenie“.

Oto odpowiedź nasza: Bilety, które otrzymałem doręczyłem moim kolegom, których nazwiska w danym wymienię — i ci podjęli się doręczyć je wszystkim osobom. Obowiązku dopełnili, udając się przy do wszystkich osób listą objętych, ofiarując tymże bilety. Niestety, usiłowania ich były próżne; żaden z tych pp. biletów kupić nie chciał, usprawiedliwiając się jak kto mógł i jak komu wypadało, — co dla słanników młodzieży było tem przykrejsze, iż wniłem ich zgodnie z tem co mi na poufnym zebraniu powiedziano, że osoby, do których mieli się udać, już o uczcie powiadomione i oświadczyły go obojętnością w niej udziału. Wskutek tego zawodu, jak doznał moi koledzy, zabrałem 21. bm. od nich biletów i zwróciłem takowe gdzie należało. Dodać tu jeszcze muszę, że lista moja składała się przeważnie z członków rządowych. Tak więc zrobiłem wszystko, co się podjąłem — o ile zaś w obec tego, jak było w obec udziału młodzieży akadem. w innych częściach obchodu jak n. p. w nabożeństwie, chórach (Regera Verhulsta) itp. zasłużyłem na surowy sąd powołanych ludzi, na korespondencji podpisanych, pozostawiam ocenienie czytającej publiczności i młodzieży, do którego walnego zgromadzenia się odwołałem, jak mi to stanowisko jako przewodniczącego nakazuje.

*Juliusz Reimer.*

**IX. Walne zgromadzenie członków korpusu** weteranów wojskowych we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 6. lutego r. b. o godzinie 2. po południu w sali ratuszowej.

**Komisja wykupna gruntów** pod kolej Lwowskiej w Rawie, za który dar komitet zajmujący się budową, składa ofiarodawcom serdeczne podziękowania.

**Na uznanie** zasługuje fakt, że zakład pogrzebowy braci Kurkowskich bezpłatnie urządził pogrzeb szczęśliwej dziewczyny Annie Karczmarz, która zmarła w szpitalu w skutek poparzenia się naftą. Dowodem delikatnych uczuć u ludzi, pracujących w przemyśle zawodzie.

**Czeladnicy kominiarscy** przysłali do nas listę, która wydała jak najpochlebniejsze świadectwo towarzyszowi Augustowi Piro, przedstawionemu przez majstrów pp. Louis niesłusznie jako pijak i awanturnik. Przy tej sposobności złożyli na Bank ratunkowy wsiński pieniężny parobek założył się, iż pół litra rytmu naraz wypije. Parobek zakład wygrał wprawdzie, ale przegrał życie, albowiem po dwóch godzinach czarna śmierć nastąpiła.

**Proletariat lekarski w Niemczech.** *National Ztg.* ogłasza nadesłany sobie artykuł o niesłychanym zwiększeniu się liczby lekarzy w Niemczech. W broszurze profesora Conrada z Hall, pod tytułem: „O niebezpieczeństwie wykształconego proletariatu w czasach obecnych“, powiada autor między innymi co następuje: „Aż do najnowszych czasów można było przyjąć, że nauka medycyny daje jak najlepsze środki. Czasy te niewątpliwie już minęły. W Niemczech jest obecnie około 13.200 lekarzy. (Lekarski kalendarz Börnera na rok 1887 podaje ich liczbę nawet na 16.292). Do zastąpienia umierających w ciągu jednego roku nie potrzeba więcej jak 3500—3600 słuchaczy medycyny na rok. Liczba ta utrzymywała się też przez dłuższy czas. W ostatnim przecięt semestrze słuchało medycyny nie 3600, lecz 8465 akademików. W Prussach wystarcza na rok 250 nowych lekarzy, rozpoczynających praktykę. W ostatnim roku przecięt złożyło egzamin państwowy 431 lekarzy, a w całych Niemczech, w roku statutowym 1884/5 aż 882. Są to liczby za wysokie i nakazują głęboko zastanowić się młodym ludziom nad tem, czy opłaca się obecnie poświęcać zawodowi lekarskiemu“. *National Ztg.* zacytowałszy ustęp powyższy, powiada od siebie, że rząd źle postępuje, jeżeli z funduszy antipolskich chce dawać stypendja młodym ludziom na studia medyczne, aby następnie posłać młodych lekarzy do prowincji zamieszkałych przez ludność polską. Nie znajdują oni tam bowiem dostatecznego utrzymania dla zbyt wielkiej ilości lekarzy, oraz dla opozycji, jaka ich spotka. Lepiejby zatem postąpił rząd, gdyby zamiast dawania stypendjów, dopomagał lekarzom praktykującym w dzielnicach polskich stałą, roczną subwencją od 600 do 900 mr.

**Na Golgotę** ma być poprowadzoną kolej! Malaczko a Tabor, Bethleem, Golgota, kolebka chrześcijaństwa usłyszeć ma świst apokaliptycznej lokomotywy i usłyszeć się przetrzętą siecią relsów, usianą stacjami i bufetami, tak dobrze jak okolice Antwerpji lub Birmingham.

Wiadomość o tem znajdujemy w jednym z pism niemieckich.

**Posel z pod Sedanu.** Jenerał Reille, o którego śmierci donosiliśmy, był podczas wojny francusko-niemieckiej owym posłem, który po bitwie pod Sedan wręczył cesarzowi Napoleonowi historyczny list, zawierający pamiętne słowa: „N'ayant pas pu mourir a la tete de mes troupes, je dépose mon épée aux pieds de Votre Majesté.“ (Skoro nie mogłem umrzeć na czele wojsk moich, składam moją szpadę u stóp waszej cesarskiej mości.)

**Meteor,** płonący silnem światłem niebieskiem obserwowany był w Petersburgu w d. 18 bm. o godz. 2 po północy, na zachodniej stronie nieba. Meteor biegł po linii prawie prostopadłej do horyzontu.

**Emancypacja kobiet** cieszy się coraz większą wziętością w Finlandji. W mieście Kopio wybrano niedawno trzy damy na członków komisji poborowej.

**Dla amatorów róż.** Znany z kultury róż ogrodnik Wiliam Franciszek Bennett w Shaperton wyprodukował przed trzema laty nową odmianę róży, która wywołała wielką sensację. Jest to karmazynowo-czerwona róża, którą nazwał on swem imieniem i którą wyprodukował on z skrzyżowania różowej tej „Prezydent“ z ognistą amarantową remontantą „Xavier Olibo“. Róża ta nowa, której okwitość, wspaniała barwę i piękny kształt kwiatów podnoszą znawcy, zdobyła sobie głównie sławę z tego powodu, że handlarz kwiatów Evans z Filadelfii producentowi zapłacił za połowę jego zapasów olbrzymią sumę 5000 dolarów, za co Bennett zobowiązał się przez lat cztery nie sprzedać nikomu szczepków tej szczepki i sprzedawać tylko odcięte kwiaty. Ponieważ gatunek róży tej obficie kwitnie w zimie, a na miejscu odciętego kwiatu natychmiast wyrasta nowy, zdaje się, że w obec wygórowanych cen, jakie w Ameryce płać za kwiaty, przedsiębiorca Evans mimo zapłacenia tak wygórowanej sumy nie zrobi ziego interesu. Najnowszym produktem Bennetta jest olbrzymia remontanta (Her Majesty), róża jasno-czerwona o 15 cm. średnicy, która zakwita równie bogato. Pierwszy gatunek znany pod nazwą 5000 róża, jak i ostatnia cieszą się wielkiem uznaniem wśród znawców.

**Królowa regentka, Krystyna,** odbyła w ubiegłym tygodniu inspekcję wszystkich koszar w Madrycie, chcąc się osobiście przekonać o wygodach swojej armji. Inspekcja ta trwała przez ośm dni z rzędu, a królowej towarzyszył minister wojny i kilku jenerałów. Monarchini niejednokrotnie podczas wycieczki swojej zwracała się z mową do żołnierzy, kosztowała ich jedzenie i była obecna rozdawaniu obiadu. Królowa przyjmowana była we wszystkich koszarach według przepisanego ceremoniału, a żołnierze witali wszędzie, o ile pozwalała na to dyscyplina, monarchinię swoją pełnemi zapału okrzykami; oficerowie zaś ofiarowali królowej wspaniałe bukiety.

**Szach perski** znanym jest jako wyborny i odważny myśliwy. W celu zadowolenia monarchy pilnują poddani, aby na jego terytorjach, znajdujących się głównie w górskich okolicach prowincji Teheranu i Mas-senderan, nikt oprócz niego nie polował. Wskutek tego nagromadziło się w tych stronach mnóstwo zwierzyny, między którą znajdują się i tygrysy i lamparty i niedźwiedzie. Szach poluje najchętniej na grubego zwierza. W tych dniach zabił znów tygrysa, wypłoszywszy go z nory, a niedawno temu położył na jednym stanowisku dwóch niedźwiedzi.

**Przyrodnik paryski,** pan Wiktor Meunier, w jednym ze świeżo wydanych dzieł swoich zajmuje się kwestją hodowania małpy w charakterze zwierzęcia domowego i przyzwyczajania jej do pracy. Pan Meunier wykazuje uzdolnienie małpy do różnorodnych usług, bądź w domu, bądź też nawet w fabrykach i zakładach przemysłowych, nadto przedstawia cały plan kształcenia i chowania pojętne zwierzęcia i kończy dzieło swoje zapewnieniem, że społeczeństwo odniosłoby wielkie korzyści, wychowując takie tanie siły robocze.

**Królowa Małgorzata,** proszona przez księgarza medjołańskiego, Ulrycha Hoelpli, o powierzenie mu wydawnictwa jej dzieł, odpowiedziała, iż nie zamierza tymczasem jeszcze występować publicznie jako autorka. Wszelkie pogłoski zatem o ukazaniu się w druku dzieł królowej włoskiej są, jak się pokazuje fałszywe.

**Sumienego kasjera** posiada pierwszy grecki pułk piechoty w Atenach. Dla uczczenia pełnoletności następcy tronu, Konstantego, oficerowie załogi ateńskiej wydali obiad. Od owej pory następcą tronu wstąpił do pierwszego batalionu 1 go pułku i otrzymał już nawet pierwszą pensję przy wypłacie, której oprócz wytrąconych zwykle kwot odliczono jeszcze jedną kwotę nadzwyczajną, a gdy następcą tronu zapytał o powód tego, płatnik odparł: „Jest to suma, jaką każdy porucznik musi zapłacić za bankiet wydany na cześć następcy tronu“.

**Fakultet medyczny** uniwersytetu paryskiego liczy obecnie 108 studentek; z tych 83 jest Polek i Rosjank, 11 Angielek, 7 Francuzek, 3 Amerykanki, 2 Austriaczki, 1 Rumunka i 1 Turczynka. Szkoła farmaceutyczna natomiast nie posiada ani jednej uczennicy.

**Mowa rękawiczek** zajęła obecnie miejsce mowy wachlarzowej w modnych kołach Paryża, dozwalając zakochanym porozumiewać się potajemnie w liczniejszym towarzystwie. Położenie lewej rękawiczki na prawą oznacza „tak“; chcąc powiedzieć „nie“ należy obie rękawiczki ująć w lewą dłoń. Schadzki naznacza się uderzeniem obu rękawiczek o lewą rękę.

Składanie lewej rękawiczki oznacza obojętność; staranne wyciąganie rękawiczek wzdłuż jest wyznaniem „niezmiennej miłości“. Godzinę schadzki naznacza się wyciąganiem pojedynczych palców; zdjęcie lewej rękawiczki i usiłowanie włożenia jej na prawą, jest oznaką gniewu. W razie gdy grozi niebezpieczeństwo, ostrzega się zdjęciem rękawiczki i wywróceniem jej na lewą stronę.

**W Rio Janeiro** Niemcy wydają dziennik „Süd amerik. Beobachter, nawołujący w polskich reklamach naszych robotników do osiedlania się w Ameryce — zapewne dla ułatwienia kolonizacji niemieckiej w po- znańskim.

**Ubezpieczenia na wojnę.** Jedno z towarzystw wiedeńskich wprowadziło oryginalną formę ubezpieczenia życia na wypadek wojny. Okręg prawdopodobieństwa wojny przyjęto 6-letni. Podobno towarzystwo liczy na pozyskanie wielkiej popularności.

**Na balach dziecinnych w Paryżu** panował w ubiegłym sezonie szalony zbytek. Każdy z nieletnich kawalerów zmuszony był równie nieletniej damie swojej wręczyć bukiet, którego cena wynosiła 30 do 40 franków. Tancerze zajeżdżali po swoje tancerki małemi ekwipażami zaprzęgniętymi w kucyki, a toalety tańczących dzieci jaśniały od prawdziwych klejnotów i koronek. W roku bieżącym powzięto chwalebne postanowienie postanowienie położenia końca tym szaleństwom. Jedyną toaletą, dozwoloną na bale dziecinne, jest biała sukienka do prania; wręczania kwiatów, jako drażniących dziecinne nerwy, zostało w zupełności wzbronione, a częstować nieletnich gości wolno tylko lodami i ciastkami, gdyż w roku zeszłym niejednokrotnie zdarzało się, że sześciolatek rycerze wracali z biesiady, oszołomieni szampanem.

## Wiadomości polityczne.

**Petersburg 31 stycznia.** Cała prasa tutejsza zwraca się przeciw Anglii, która stara się ciągle wszystkie mocarstwa poróżnić, a w Bułgarji ciągle namawia regencję do oporu. Równorzędnie dzienniki występują także przeciw Niemcom twierdząc, że hałas wojenny wywoływany przez rząd

niemiecki jest bardzo niebezpiecznym manewrem wyborczym.

**Rzym 31 stycznia.** Tutejsze dzienniki uspokajają opinię co do wypadków w Afryce i twierdzą, że groźba napadu ze strony Abisynji jest bańką mydlaną. Z Neapolu wysłano do Afryki tylko 4 kompanje piechoty, jedną inżynierji i 2 działa górskie.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

**Berlin 31 stycznia.** Rokowania w sprawie bułgarskiej utknęły, ponieważ rejencja żąda, aby Rosja jeszcze przed jej ustąpieniem cofnęła kandydaturę Mingrelczyka, a Rosja nie chce w tej sprawie traktować, uważając rejencję za nieprawną.

**Wiedeń 31 stycznia.** Koło polskie odbyło krótkie posiedzenie w celu narady nad wtorkowym posiedzeniem Rady państwa. Jaworski zawiadomił, że Grochocki przybędzie z początkiem lutego i obejmie przewodnictwo w Kole. Wybór do komitetu wykonawczego odłożono do przybycia Grochockiego. W końcu uchwalilo Koło odesłanie wniosku Plenera (o izbach robotniczych) do specjalnej komisji.

**Paryż 31 stycznia.** Minister wojny rozporządził, że oficerowie udający się na urlop do Niemiec, Alzacji i Lotaryngji, muszą mieć specjalne jego pozwolenie.

**Wiedeń 31 stycznia.** *Dniownikowi Warszawskiemu* odebrano także debet w krajach korony węgierskiej.

**Sofja 31 stycznia.** Kalczew po 48 godzinnym pobycie odjechał do Stambułu z poleceniem rejencji, aby przedstawił W. Porcie, iż przychylenie się jej do żądań rosyjskich nie wywrze pokojowego wpływu. Wobec tego nie można gwarantować za spokój w Bułgarji i Macedonji.

## Nadesłane.

MEDYCYNY i HIRURGJI

**Dr. Edmund Schmidt**

mieszka obecnie przy ul. Akademickiej l. 11.  
ordynuje od 8—9 rano i 2—4 po połud.

Apteka pod murzynem | Poleca wszelkie w użytku  
(Mohren-Apotheke) | będące lecznicze specjalności i  
Wiedeń, Tuchlauben 27. | lekarstwa. Codzienna wysyłka.

**5% Listy zastawne**  
**Banku hipotecznego premjowane**  
jakoteż

**5% Listy zastawne**  
**Banku hipotecznego niepremjowane**  
**kupuje i sprzedaje**

pod najkorzystniejszymi warunkami

**Sokal i Lilien**

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla miejscowych prenumeratorów Prospekt na przedpłatę dwudziestu ilustracji do powieści Henryka Sienkiewicza „Potop“.

WYSTAWY i MUZEA.

**NIEUSTAJĄCA WYSTAWA** sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 centów.

Biust marmurowy Zofii z Potockich Zamoykiej, dłuta Marcelego Gujskiego.

**MUZEUUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH** od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

**MUZEUUM PRZEMYSŁOWE** w ratuszu codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dnie 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

**MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH** przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

